

Piotr Kotowicz*

VII Kongres Mediewistów Polskich, Katowice, 21-23 września 2022 r.

Citation: Kotowicz P. 2022. *VII Kongres Mediewistów Polskich, Katowice, 21-23 września 2022 r.* „Acta Militaria Mediaevalia” XVIII, 153–155. DOI: 10.48280/AMMXVIII.2022.014.

We wrześniu 2022 r. Uniwersytet Śląski w Katowicach gościł uczestników VII Kongresu Mediewistów Polskich. Został on zorganizowany przez Stały Komitet Mediewistów Polskich oraz Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Te cykliczne spotkania są doskonałą okazją do zaprezentowania najnowszych dokonań na polu badań historycznych i archeologicznych, wymiany poglądów, ale też dyskusji nad szczególnie drażliwymi tematami.

Wśród zgromadzonych naukowców – z Polski, ale też sąsiednich krajów – nie zabrakło również badaczy zajmujących się historią wojskowości. Ze względu na duże zainteresowanie tą tematyką postanowiono jej poświęcić oddzielną sekcję, zatytułowaną „Wojskowość średniowieczna”. Jej organizatorem i jednocześnie moderatorem został dr hab. Tadeusz Grabarczyk, prof. Uniwersytetu Łódzkiego. W czasie dwudniowych obrad zaprezentowano w niej dziewięć z dziesięciu anonsonowanych referatów (zabrakło jedynie wystąpienia nieobecnego Przemysława Nocunia pt. „Średniowieczne wieże zamkowe jako dzieła militarne”).

Sesję zainaugurował referat prof. Wojciecha Iwańczaka z Warszawy „Wojskowość husycka w świetle dyskusji badaczy czeskich”, w którym autor streścił historiografię czeską omawiającą najważniejsze dokonania wojskowości husyckiej, podkreślając przede wszystkim nową jakość w prowadzeniu wojny – w tym wykorzystanie na dużą skalę taboru i broni palnej ukrytej za wozami. Badacze czescy zauważyli jednak, iż nie było to całkowite novum, gdyż fortyfikowanie się za wozami znane były już wcześniej na terenie Niemiec. W dalszej części autor wskazuje na stosowanie pewnych elementów taktyki – jak pozorowana ucieczka czy wybieranie wyniesionych miejsc na rozłożenie taboru (bitwa pod Lipanami), a także wybieranie miejsc bitew (Sudomierz). Za ważne cechy stanowiące o długotrwałych sukcesach husytów W. Iwańczak uważa również ich dużą mobilność oraz współdziałanie różnych elementów ich armii: wozów z artylerią, jazdą czy piechotą. Wspomina również o zastosowaniu kordów jako podstawowej broni osobistej czeskich kacerzy. Podsumowując, wskazuje na to, że w drugiej połowie XV w. cała wojskowość europejska nosi ślady dorobku epoki husytów.

Kolejne wystąpienie miał organizator sesji, Tadeusz Grabarczyk. W referacie „Rotmistrzowie z lat 1477-1479 w służbie polskiej. Portret zbiorowy” autor zaprezentował zbiorczo sylwetki 134, wspomnianych w tym okresie, rotmistrzów służących w wojskach królewskich. Okazało się, że dominują wśród nich Polacy, w 100% wywodzący się ze szlachty, ale dużą grupę stanowią też Czesi, których pochodzenie społeczne jest mniej jasne. Analiza źródeł pozwoliła ustalić, iż wśród obcokrajowców są Czesi (26), Ślązacy (4), Węgrzy z Górnych Węgier (2) oraz przedstawiciele „terenów niemieckojęzycznych” (3). T. Grabarczyk przybliżył również staż służby analizowanej grupy. Ze źródeł wynika, że 40 z nich to doświadczeni żołnierze o stażu sięgającym 1471 r., a najwyżsi rangą dowódcy (jak np. Piotr Dunin) biorą udział już w wojnie trzydziestoletniej. Autor przytacza jednak przykłady nowicjuszy, którzy jednak kontynuują swą karierę w latach późniejszych.

Referat dr. Jędrzeja Kałużnego z Łodzi pt. „Skład personalny chorągwi nadwornej królów Polski w latach 1447-1501” przedstawił szczegóły funkcjonowania tej formacji w czasach Kazimierza Jagiellończyka i Władysława Olbrachta. Dzieliła się ona na dworzankonnych „curienses” i tzw. „pokojowców”, których rola nie jest jednoznacznie wyjaśniona. Ogółem w omawianym okresie w jej składzie autor wlicza 11.500 jeźdźców, których zwierzchnikiem był król, ale bezpośrednim dowódcą marszałek dworu. Szacunkowa liczebność chorągwi nadwornej liczyła jednak realnie ok. 1500-2000 osób. Chorągiew ta dzieliła się na poczty, z reguły sześciokonne, w skład których wchodził: kopijnik, jeździec na koniu kopijniczym i czterech strzelców. Zdarzały się jednak poczty większe, ośmiokonne, a w przypadku Piotra Kmity był to poczet liczący aż 40 koni! Zachowane źródła określają też uzbrojenie członków chorągwi. Najczęściej jest to zbroja kopijnicza, a wśród wyszczególnionych elementów uzbrojenia ochronnego wymieniane są napierśnik, naplecznik oraz hełm. Kim byli członkowie chorągwi? Głównie Polakami, ale pojawiają się w niej również Czesi i Morawianie, rzadko też Węgrzy oraz Rusini.

* Muzeum Historyczne w Sanoku, Polska; ORCID: 0000-0002-9091-2470; e-mail: p_kotowicz@o2.pl.



Ryc. 1. Uczestnicy VII Kongresu Mediewistów Polskich w Katowicach. Fot. M. Klos.

Fig. 1. Participants of 7th Congress of Polish Medievalists. Photo M. Klos.

Kolejne wystąpienie było dziełem duetu autorów: dr. hab. Piotra Strzyży prof. UŁ oraz dr. Olgierda Ławrynowicza z Łodzi, którzy zaprezentowali referat pt. „Uzbrojenie wojenne w królestwach Czech, Polski i Węgier w XV w. Wzajemne zapożyczenia i inspiracje”. We wstępie autorzy podkreślili, iż wzajemnym kontaktom i szerzeniu się nowinek militarnych sprzyjały silne związki dynastyczne łączące te trzy państwa. Wśród najważniejszych inspiracji idących na południe z terenu Królestwa Polskiego wymieniają pawęże, z kolei z terenów zasudeckich do Polski trafiają inspiracje idące z kręgu husyckiego – wykorzystanie taboru, rozpowszechnienie się broni palnej, szersze wykorzystanie broni drzewcowej o złożonym żeleźcu i kordów. W XV-wiecznej wojskowości polskiej widoczne są też pewne elementy taktyki husyckiej, jak pozorowany odwrót (bitwa pod Chojnicami) czy wykorzystanie taboru (bitwa pod Obertynem). Z inspiracji węgierskich wzmiankują autorzy popularyzację szabli, której geneza w tym okresie jest dość zagadkowa. Jak przypuszczają autorzy, możliwe są dwie drogi do wykształcenia się szabli węgierskiej. Jedna związana jest ewolucją kordów, druga wiąże ją z wpływami otomańskimi. Przyszłe badania być może naświetlą ten problem. Wydaje się też, iż za sprawą wpływów węgierskich popularyzują się też buzdygany – na co zresztą wskazuje ich nazwa.

Nieco inny charakter miał referat dr. hab. László Tapolcai z Budapesztu, który zaprezentował „Skutki terytorialno-polityczne bitwy na Lechowym Polu w Europie Środkowo-Wschodniej (955-966)”. Autor uważa, że śmierć dwóch wodzów węgierskich w bitwie nad rzeką Lech – Lehela i Bulcsú – spowodowała destabilizację zarządzanych przez nich terenów, co wykorzystał inny potomek Arpada, książę Taksony, skupiając w swym ręku całą władzę i doprowadzając do podboju wewnętrznego rozbitych dotąd na mniejsze organizmy plemienne Węgier. Zaprzestanie najazdów i nawiązanie pokojowych kontaktów z sąsiadami doprowadzić miało do istotnych zmian politycznych, również na terenach położonych na północ od Karpat.

Następne wystąpienie dotyczyło egzotycznych terenów Rusi. Dr Piotr Kotowicz z Sanoka zaprezentował referat pt. „Ludzie czy idee? O przemianach uzbrojenia mieszkańców XIV-wiecznej Rusi Czerwonej”. Autor starał się w nim wykazać, iż lata 40. XIV w. stanowią istotną cezurę w kształtowaniu się uzbrojenia indywidualnego na tym terenie. Po aneksji ziem dawnej Rusi Halickiej przez Kazimierza Wielkiego zaprzestano niemal zupełnie używania wielu tradycyjnych elementów wyposażenia militarnego, charakterystycznych dla tego regionu w XIII stuleciu – jak choćby pancerzy zbrojnikowych, buław czy kiścieni. W to miejsce pojawiają się elementy uzbrojenia (głównie ochronnego) charak-

terystyczne dla cywilizacji łacińskiej – dokumentują nam to zarówno źródła pisane, jak i znaleziska archeologiczne. Ma to zapewne związek zarówno z konkretnymi nakazami królewskimi przy nadaniach ziemskich w zamian za udział w ekspedycjach wojennych, przybywaniem nowych osadników z zachodu przynoszących własne wzorce uzbrojenia, modą, jak też z wykształcaniem się w miastach cechów rzemieślniczych, w których główną rolę odgrywają specjaliści przybyli z terenu Królestwa Polskiego.

Dr Arkadiusz Michalak z Zielonej Góry przedstawił natomiast barwny referat zatytułowany „Militaryny obraz pogranicza Śląska, Wielkopolski, Brandenburgii i Łużyc w późnym średniowieczu. Kulturowy monolit czy multi-kulti?”. Na podstawie archeologicznych odkryć broni wskazał na znajomość na interesującym go terenie niektórych jej rodzajów charakterystycznych dla Królestwa Czech (i Śląska), jak spisy szydlowate czy niektóre typy kordów. Znaleziska z zamków czy siedzib szlacheckich wskazują jednak, iż te zapożyczenia miały generalnie najpewniej niezbyt duże znaczenie, a ich obecność na tym terenie może się wiązać nie tyle z importem idei, a z licznymi konfliktami dotyczącymi obszar Środkowego Nadodrza w późnym średniowieczu. We wspomnianych warowniach (jak Santok, Mędzyrzecz, Łągów Lubuski, Lubrza czy Trzciel) odkrywano przede wszystkim elementy uzbrojenia o uniwersalnym charakterze – broń strzelcza (elementy kuszy, groty bełtów), ochronna (fragmenty kolczug, zbrojniki płatów), rzadziej broń biała (miecze i ich fragmenty, pugiwały) oraz – również uniwersalne – elementy związane z wyposażeniem jeźdźcy i konia (ostrogi, strzemięna, wędzidła).

W dorzecze dolnego Niemna przeniósł nas swym referatem pt. „Szalweńczycy i Kurowie w strukturach militarynych władztwa zakonu niemieckiego w Prusach” dr hab. Krzysztof Kwiatkowski z Torunia. Autor omówił w nim próby włączenia w zakonne struktury obronne Szalweńczyków (Skalowów), którzy początkowo działali w formule tradycyjnej, wywodzącej się ze struktury plemiennej, a po 1307 r. zostali zobowiązani do służby wojskowej w zamian za nadania ziemskie. Służba ta obejmowała przede wszystkim: zwiad, przewodnictwo po tzw. „Wielkiej Dżicy”, czyli gęstej puszczy na pograniczu prusko-litewsko-żmudzkiemu, towarzyszenie posłańcom, objeżdżanie terenu i wyznaczanie miejsc pod budowę zamków, działalność rabunkową i klasyczną służbę wojskową w formie oddzielnego kontyngentu liczącego około 100 osób. W drugiej połowie XIV i w początkach XV w. Szalweńczycy rozlokowani byli głównie nad rzeką Merdel, gdzie zamieszkiwali umocnione osady. Ich kres przyniósł najazd litewski w 1411 r.; w 1422 r. lud ten zniknął z przekazów o charakterze militarynym.



Ryc. 2. Wykład Piotra Strzyży z Uniwersytetu Łódzkiego. Fot. A. Michalak.

Fig. 2. Piotr Strzyż from University of Łódź lecture. Photo A. Michalak.

Ostatni referat w sesji militarynej przedstawił prof. dr hab. Sobiesław Szybkowski z Gdańska, który w wystąpieniu zatytułowanym „Służba zaciężna jako droga do awansu społecznego polskiej szlachty późnośredniowiecznej. Studium kilku pozytywnych przypadków” przedstawił biografie kilku postaci, które dzięki służbie zaciężnej dorobiły się okazałych majątków. Autor omówił obszernie życiorys Tomasza zwanego Tomcem z Młotkowa herbu Ogon, który będąc początkowo właścicielem części rodzinnej wsi, po wojnie trzynastoletniej dostał w zarząd Gniew i kilka dalszych wiosek. Podobną historię miał za sobą Gotard Bystram z Radlina herbu Tarnawa, który pierwotnie dziedziczył połowę ojcostwa, aby po służbie w tzw. wojnie popiej dostać zapis na 19 wsiach na Pomorzu Gdańskim. Z kolei wywodzący się z Paniewa (pow. brzeski) Feliks herbu Godziemba, który początkowo służył u Macieja Korwina, w czasie wojny trzynastoletniej był już na żołdzie u Kazimierza Jagiellończyka. Jego służba musiała być tak owocna, iż w 1476 r. widzimy go na Rusi Czerwonej, gdzie otrzymuje liczne nadania w starostwach: żydaczowskim, dolińskim i stryjskim, a następnie kasztelanem we Lwowie. Podobny awans uzyskują też chociażby wspomniany w innym referacie Piotr Dunin czy słynny Zawisza Czarny z Garbowa.

Napięty program sesji pozwolił jednak na krótką dyskusję, która dotyczyła przede wszystkim kwestii związanych z husytami. Duże zainteresowanie wzbudził także, mało znany, epizod związany z Szalweńczykami. Dyskutowano również problem wzajemnych inspiracji czesko-węgiersko-polskich, postulując przy tym konieczność pogłębienia tematu, zwłaszcza dotyczącego genezy późnośredniowiecznej szabli. Materiały z sesji mają ukazać się drukiem.